

Cena 30 gr. ¹⁹²⁰

☆ Poczta opłacona ryczałtem. ☆

PROZEEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

☆ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ☆

Rok I. Białystok, sobota 5—niedziela 6 grudnia 1925 r. № 4.

KINO
APOLLO

[Dzisiaj premiera.]

Kasa od godz. 6.

Ceny od 1 zł.

Królowie humoru i ulubienicy publiczności

PAT I PATACHON

w swoim najnowszym 10-ciu aktowym filmie

**ANDRUSY z PRATERU
(ZDOBYWCY WIEDNIA)**

- 10 wielkich aktów tryskających oryginalnym żywiołowym humorem.
- 10 wielkich aktów humbugu, szalu, salonów Prateru Luna Parku i t. d.
- 10 wielkich aktów największego humorystycznego filmu doby obecnej.

Teatr „PALACE“.

Zespół Żydowskiej Operetki
pod kierownictwem
S. HERSZKOWICZA

I reżyserją **K. CYMBALISTA**

z udziałem znakomitej subretki

Reginy CUKIER

**W sobotę 5 grudnia 1925 r.: o godz. 3 po poł.
po cenach niższych (od 50 gr.)**

RUMUŃSKIE WESELE

wesoła operetka w 3 aktach.

Wieczorem o godz. 8.30 po cenach zwykłych

CÓRKA RABINA oper. komicz. w 4 akt.
30 numerów śpiewu.

We wtorek dn. 8 grudnia wieczorem

SZMULEK URWIŚ operetka w 4
aktach.

We środę 9 grud. **ŚLEPA SIEROTA**

dramat w 7 obrazach

W rolach głównych p. Regina Cukier.

Teatr „Palace“

Niedziela

dnia 6-go

grudnia 1925 r.

Koncerty Orkiestry Narodowej ST. NAMYSŁOWSKIEGO.

o godz. 4 ppół. po cenach niższych (od 50 gr.—2 zł. 25 gr.)
i o godz. 8.30 wieczór (po cenach od 1 zł.—4 zł. 25 gr.)

Program wypełnią utwory: Nowowiejskiego, Chopina, Musorskiego, Noskowskiego, Dworzaka, Jotejki, Moniuszki, Griega, Młyńskiego oraz słynne mazury K. Namysłowskiego.

Uwaga: Orkiestra wystąpi w krakowskich kościuszkowych strojach

Teatr „PALACE“

Czwartek 10-go
grudnia 1925 r.

Godz. 8.30 wiecz.

TYLKO JEDEN WYSTĘP BALETU OPERY LWOWSKIEJ.

Wielki wieczór tanców i baletu.

W programie: Hiszpanka, taniec holenderski, mazur, fantazja taneczna, tańce rosyjskie, kujawiak, czardasz, walce klasyczne (na palcach), angielskie tańce, polka komiczna, modne tańce europejskie, tańce marynarskie, tyrolskie, wschodnie oraz japońskie („Gejsza“, „Oficer marynarki“).

Ceny miejsc od 50 gr. do 3-ch zł.

[Signature] BW

Wirze wyborczym.

Dalsze informacje w sprawie wyborów.

Jak się odbędzie głosowanie?

Głosowanie odbędzie się w niedzielę 13 grudnia r. b. w lokalach wyborczych, w których urzędowały miejscowe Komitety Wyborcze. Adresy tych lokali i godziny, w których odbywać się będzie głosowanie, zostaną przez Główny Komitet Wyborczy podane do publicznej wiadomości za pomocą specjalnych obwieszczeń, w których wyszczególnione zostaną także najważniejsze przepisy, dotyczące głosowania.

Głosowanie odbędzie się w sposób następujący: wyborca, wszedłszy do lokalu wyborczego, udaje się do stołu, przy którym urzęduje Miejskowy Komitet Wyborczy, i wymienia swoje imię i nazwisko. Po sprawdzeniu przez członka Komitetu, czy imię i nazwisko wyborcy znajduje się na liście wyborców, i po stwierdzeniu tożsamości jego osoby, wyborca otrzymuje od przewodniczącego kopertę urzędową, w którą wkłada kartkę z numerem listy, na którą chce oddać swój głos, zakleja i zwraca przewodniczącemu. Na kartce wyborczej winien być napisany lub wydrukowany tylko numer listy. Kartki z podpisem wyborcy lub z nazwiskiem czolowego kandydata listy (jak to było praktykowane przy wyborach do Kasy Chorych) lub też z innymi jakiegokolwiek dopiskami **są nieważne**. Kopertę z kartką wyborczą przewodniczący Miejskowego Komitetu Wyborczego wrzuca do urny wyborczej, jednocześnie zaś jeden z członków Komitetu Wyborczego czyni na liście wyborców odpowiednią adnotację, poczem wyborca opuszcza lokal wyborczy. W czasie głosowania winno być obecnych przynajmniej 3 członków Komitetu. Później mogą być w lokalu w czasie głosowania także mężowie zaufania poszczególnych list.

Jak się odbędzie liczenie głosów?

Po zamknięciu głosowania przewodniczący Miejskowego Komitetu Wyborczego wyjmując złożone do urny koperty i oblicza je, nie otwierając. Potem porównywa się liczbę kart z ustaloną na podstawie adnotacji liczbą wyborców, którzy głosowali. Następnie Komitet przystępuje do sprawdzania ważności kart do głosowania i do obliczenia głosów, oddanych na poszczególne listy. Wyżej wskazaliśmy już, jakie kartki są nieważne. Później nieważne są kartki puste i zaopatrzone numerem listy nieważnej lub wogóle niezgłoszonej (przy obecnym głosowaniu naprz. № 6). Po obliczeniu głosów Miejskowy Komitet Wyborczy sporządza protokół i przesyła niezwłocznie kartki do głosowania, urnę, akta i listy do głosowania Głównemu Komitetowi Wyborczemu.

Jak się odbędzie podział mandatów.

Główny Komitet Wyborczy odbędzie posiedzenie w celu ostatecznego ustalenia wyniku głosowania najpóźniej na trzeci dzień po odbyciu głosowania t. j. dnia 16 grudnia. Przedewszystkiem Główny Komitet zadecyduje **ostatecznie** o nieważności poszczególnych kartek, zakwestjonowanych przez Miejskowe Komitety Wyborcze, następnie po obliczeniu ogólnej ilości głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów, przystąpi do rozdzielenia mandatów radzieckich między poszczególne zgłoszone listy w sposób następujący: ważne głosy, oddane na poszczególne listy kandydatów, zostają zliczone. Otrzymała sumę dzieli się przez zwiększoną o jedynek ogólną liczbę radnych, którzy mają być wybrani w naszym mieście. Przez otrzymany stąd iloraz zostają podzielone liczby głosów, które padły na poszczególne listy kandydatów. Każda lista kandydatów otrzyma mandaty w takiej liczbie, jaka wypadła z ostatecznego dzielenia. Jeżeli po dokonaniu tego podziału pozostaną jeszcze miejsca nie zajęte, to liczbę głosów, która padła na każdą listę kandydatów, dzieli się przez powiększoną o jedynek liczbę miejsc, każdej liście przyznanych. Pierwsze miejsce do obsadzenia należy się tej liście, która wykaże największy iloraz. W ten sposób postępuje się dalej w miarę potrzeby.

Aby ułatwić naszym czytelnikom zrozumienie powyższego sposobu podziału mandatów przytaczamy następujący przykład: w wyborach obecnych wybranych zostanie 9 radnych. Obecnie wakujące dziesiąte miejsce (p. Starzyńskiego) zostanie obsadzone przez pierwszego z zastępców. Przypuśćmy, że na zgłoszone 5 list padnie razem głosów 20.000, z których (przytaczamy zupełnie dowolne liczby tylko dla ilustracji sposobu obliczenia) na listę № 1 padło 10.076 głosów, na listę № 2 — 4267 głosów, na listę № 3 — 3425 głosów, na listę № 4 — 1738 głosów i na listę № 5 — 494 głosy. Liczbę wszystkich głosów t. j. 20.000 dzielimy przez powiększoną o jedynek liczbę radnych, a więc przez 10. Otrzymujemy iloraz 2.000. Dzielać następnie

liczby głosów, które padły na poszczególne listy kandydatów, przez ten iloraz 2.000, otrzymujemy dla listy № 1 — liczbę 5, dla listy № 2 — liczbę 2, dla listy № 3 — liczbę 1, dla listy № 4 — liczbę 0 i dla listy № 5 — 0. Liście № 1 należy więc przyznać 5 mandatów, liście № 2 — 2 mandaty, liście № 3 — 1 mandat, listy zaś № 4 i 5 nie otrzymują żadnego mandatu. Ponieważ jednak Białystok wybiera 9 radnych, przeto pozostaje jeszcze jedno miejsce niezajęte. Aby się przekonać, której liście to miejsce się należy, dzielimy kolejno liczby głosów, które padły na poszczególne listy kandydatów przez powiększone o jedynek liczby mandatów, tym listom przyznanych. Z pierwszego dzielenia (10076 przez 6) wypadła iloraz 1678, z drugiego (4267 przez 3) — iloraz 1422, z trzeciego (3425 przez 2) — iloraz 1712. Lista № 3 wykazała największy iloraz (1712), zatem tej liście należy przyznać owo miejsce do obsadzenia. Ostatecznie więc lista № 1 otrzymuje w danym wypadku 5 mandatów, lista № 2 — 2 mandaty, lista № 3 — 2 mandaty, razem 9 mandatów. Zaznaczyć należy, że w razie gdyby kilka list miało jednakowe prawo do tego samego miejsca — rozstrzyga los.

Porządek kolejny wybranych ustala się według następstwa nazwisk na zgłoszonych listach kandydatów.

W sposób powyżej oznaczony zostanie dokonany również podział 20 mandatów zastępców między listy, które otrzymały mandaty radnych.

Nasi kandydaci i przyszli radni.

W ustawowym terminie złożono 5 list kandydatów na radnych: № 1 — „Zjednoczona lista żydowska“, № 2 — „Polski Blok Pracy“, № 3 — Lista Mieszkańska „Chrześcijań“, № 4 — „Ogólny Żydowski Związek Robotniczy“ i № 5 — „Polski Ogólno-Obywatelski Komitet Wyborczy“.

Na czele „Zjednoczonej Listy Żydowskiej“ stoją p. p. Dyrektor Falk Kempner (były członek Tymczasowego Komitetu Miejskiego w r. 1919 i Tymcz. Komitetu Obywatelskiego w r. 1920) i p. Wolf Hepner, były członek frakcji żydowskiej Tymcz. Komitetu Miejskiego w r. 1919. Później lista ta zawiera szereg nazwisk znanych w mieście osób i działaczy społecznych oraz znawców gospodarki miejskiej, z których wymieniamy byłego sekretarza magistratu i obecnego kierownika kancelarii Związku Właścicieli Nieruchomości p. Jakóba Szapiro, b. członka Tymcz. Kom. Miejskiego i obecnego Dyrektora Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej p. inżyniera Szmigielskiego, popularnego w szerokich sferach wydawcę gazety „Dos Naje Leb“ p. Arona Albeka, oraz kierownika kancelarii Związku Kupców p. Henryka Zebina i t. d.

Czołowym kandydatem listy „Polskiego Bloku Pracy“ jest znany działacz N. P. R-owski p. Antoni Minkiewicz.

Pierwszym kandydatem listy № 3 jest b. członek Tymcz. Komitetu Obywatelskiego z r. 1920 p. dyrektor inż. Roman Wieczorek. Później widzimy na tej liście dyrektora Witolda Koście, który szczególnie odznaczył się przy pracy w wydziale gospodarczym Tymcz. Kom. Obyw. w r. 1920, b. sekretarza Magistratu z r. 1919 p.; Stanisława Białkowskiego; wyższego urzędnika skarbowego p. Bolesława Koźmidera i t. d.

„Bund“ wysunął na pierwsze miejsca p. p. Benjamina Flaumenbauma i Jakóba Waksa.

Czołowymi kandydatami listy Polskiego Ogólno-Obywatelskiego Komitetu są: cieszący się coraz wzrastającą popularnością adwokat Waclaw Sławiński i niestrudzony działacz społeczny i uczciwy pracownik na niwie samorządowej b. radny p. dr. Zygmunt Siemaszko. Z pozostałych kandydatów tej listy wymienimy: przemysłowca Ryszarda Brauneka, notariusza Stanisława Jankowskiego oraz dyrektora Karolą Wysockiego.

Naogół zgłoszono 130 kandydatur, z których tylko 3 kobiety (2 z listy Nr. 1 i 1 z listy Nr. 4). Ciekawem jest, że na listach polskich niema ani jednej kobiety.

Przy przeglądaniu list kandydatów z przykrością musimy skonstatować, iż przy układaniu takowych najwidoczniej nie zdawano sobie sprawy z tego, w jakim stanie znajduje się obecnie gospodarka miejska i jakich ludzi należy posłać do Rady Miejskiej, aby wreszcie uzdrowić gospodarkę miejską i uprzątnąć tę stajnię Augiasza, jaką jest obecnie Magistrat i Rada Miejska. Wymieniliśmy wprawdzie wyżej cały szereg znanych nazwisk, niestety widzimy wielu z nich na nieodpowiednich miejscach, ponadto wielu dzielnych i odpowiednich ludzi wogóle nie znajdujemy na listach. Nie możemy pozbyć się stanowczego wrażenia, że przy układaniu list zwracano uwagę nie tyle na kwalifikacje osobiste kandydatów, ile na ich przynależność partyjną lub stanowisko w zarządzie jakiegoś związku czy stowarzyszenia. Notujemy te luźne nasze uwagi z obowiązku dziennikarskiego.

Refleksje przedwyborcze.

Powiatowa polityka przedwyborcza. — Nasi Machiavelli i Figaro.

W dniu 30. listopada, jako w terminie ostatecznym, złożone zostały listy wyborcze. Jak wiadomo, społeczeństwo polskie złożyło 3 listy: 1) ogólnie obywatelskiego Komitetu wyborczego — Nr. 5, 2) partji N. P. R. — Nr. 2 i 3) właścicieli nieruchomości — Nr. 3. Poza to, jak już donosiliśmy, partja P. P. S. wybory zbojkotowała. Sprawiedliwość wymaga stwierdzić, że niektóre odłamy społeczeństwa, jak partje Ch. D. i N. D. dołożyli wszelkich starań, aby ułożyć listę wspólną, i tylko niewyrobienie polityczne przywódców innych odłamów i zrzeszeń stało się na przeszkodzie. Tak, partja N. P. R. odłączyła się jedynie z powodu swej nadmiernej i niezrozumiałej zachłanności. Całkiem dziwnie wyglądają także nasi kamienicznicy, wystawiając własną listę, albowiem wszystkich ich przywódców miano wystawić na pierwszych miejscach listy ogólnie-obywatelskiej, o czym oni doskonale byli poinformowani. W tym więc wypadku jaknajwyraźniej wystąpiły cechy naszego charakteru narodowego, polegające na zwalczaniu wszystkiego, co nie od każdego z nas pochodzi. Najdziwniejszym było zachowanie się p. R. Wieczorka, który komitet ogólnie-obywatelski stworzył i jemu przewodniczył, a dopiero w chwili ostatecznego układania listy stanął na czele komitetu kamieniczników, rozumując widocznie przesłankami zaborców, że jedynie właściciele nieruchomości stanowią podstawy samorządu. Pamiętajcie jednak należy, że taki pogląd zaborców miał swoje uzasadnienie, bo ten element jest zawsze konserwatywny i zawsze można go w korbach trzymać, jako bardziej zależny od wpływu władz, niezrozumiały natomiast jest w warunkach obecnych.

Fama głosi, że właściwymi twórcami komitetu kamieniczników byli dwaj dygnitarze z obecnej Rady, którym chodzi o rozbicie i skompromitowanie dodatkowych wyborów. Jednym jest niejaki p. X., działacz samorządowo-kooperatywny, a drugim — niejaki p. Y., dygnitarz z prezydium Rady, który z całym zapalem odegra rolę Figaro białostockiego. Ten pan cierpliwie wysiadywał godzinki na posiedzeniach walnego zebrania ogólnie-obywatelskiego, a jednocześnie tworzył Komitet kamieniczników, cuda im opowiadając o członkach Komitetu ogólnie-obywatelskiego. Ten jegomość potrafił nawet, tworząc w Białymstoku klub pracy, jaknajczynniej występować w Komitecie kamieniczników. Nie dziwi to więc, że z takimi działaczami społecznymi mając do czynienia wyglądamy tak, jak wyglądamy...

Spektator.

Na magistrackim Olimpie.

Zmierzch bogów. — Ogólna apatia i depresja.

Białostocki Olimp magistracki spowity jest we mgły. Bogowie magistracko-olimpijscy jakoś zupełnie stracili swój dobry humor. W atmosferze — chmurno i nudnie, markotno i paskudno. Spleen i depresja opanowali całą magnaterję samorządową.

Jego magistracka excelencja, p. Szymański, cos niedomaga.

Czcigodny Prezes Rady, p. Filipowicz, chodzi zamysłony, jak księżyc poza chmurami, i wszystko mu „obrzydło”.

Zawsze brzęczący, jak jesienna mucha, p. Ostroręcki jakoś ścichł i zdaje się, że nie interesuje go więcej ani wenerowana przez niego statystyka, ani „aniołki” w przytułkach miejskich, ani eksmitowany Zakład położniczy. Pan doktor jest obecnie zupełnie jak „luźna somnambula”.

Pan Konopiński zaprzestał się puszyć i więcej myśli, aniżeli mówi.

Panu Korolczukowi wszystko jest obojętne.

Pan inżynier Rybołowicz pakuje swe walizy...

A vice-prezydent miasta p. Łuszczewski — zawsze żywiołowo-spokojny, jak pęd rzeki Białej, — siedzi cichutko w swoim gabinecie i podpisuje naprawo i nalewo, obydwoma rękami, stosy papierów urzędowych. Panu vice-prezydentowi też wszystko obrzydło, wszystko się naprzykrzyło. I gdyby jakikolwiek referent a zwłaszcza referentka, przedłożyła mu do podpisu dorazny wyrok śmierci na vice-prezydenta miasta Białego — pan Łuszczewski podpisałby go naprędce, jednym pociągnięciem pióra, bez namysłu...

Takie to są obecne nastroje przedwyborcze w naszych sferach olimpijsko-magistrackich.

Zaiste — zmierzch bogów...

Pan Prezydent miasta zaniemógł.

Prezydent miasta, p. B. Szymański, poddał się operacji której dokonał w Szpitalu Św. Rocha p. dr. Fedorowicz. Stan zdrowia pacjenta po operacji jest zadawalniający. P. Szymański skazany jest na nieopuszczenie łóżka w ciągu trzech tygodni.

Kłopoty p. Filipowicza.

Prezes Rady Miejskiej p. F. Filipowicz znów obleguje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej oraz Skarbu, starając się o pożyczkę, tym razem — na akcję pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Dziwne koleje losu przechodziła akcja pomocy. Zapoczątkował ją jeszcze rząd p. W. Grabskiego, który ciężary jej rozłożył na trzy czynniki: 1) Skarb Państwa, 2) bezrobotnych i 3) samorządy. Największą część ciężaru mają ponosić samorządy, potem robotnicy a w końcu Skarb Państwa. Ponieważ samorządy muszą płacić nie tylko swoją część lecz i za bezrobotnych, którzy nie są w stanie pokryć swych zobowiązań, dlatego miasta, pozostające po większej części w końcu roku bez pieniędzy, zwracają się gremjalnie o pożyczki do Ministerstwa Skarbu. Ministerstwo zaś pieniędzy nie ma. Dlatego też trzeba przypuścić, że z całej tej akcji nic nie będzie. Białostok należy do 13 miast w Polsce szczególnie dotkniętych bezrobociem. Pan Wojewoda polecił Magistratowi białostockiemu zorganizować pomoc żywnościową dla bezrobotnych.

— Pomoc żywnościowa bezrobotnym? Owszem... Ale dajcie Magistratowi 100.000 zł. długoterminowej pożyczki! wołają nasi wóldarze miasta.

Ministerstwo Skarbu nadesłało już swoją część 34.000 zł., ale Magistrat wyłożyć pieniędzy za siebie i za bezrobotnych nie jest w stanie, ponieważ stoi wobec pustej kasy.

— Pomoc żywnościową dla bezrobotnych? Owszem... Ale skąd weźmiemy pieniędzy?! — pytają jeden drugiego w rozpaczy nasi wóldarze miasta i wysyłają p. Filipowicza do Warszawy.

Co zrobi szanowny Prezes w Warszawie — trudno powiedzieć. Przypuszczalnie — nic nie zrobi...

Rezygnacja p. Starzyńskiego.

Z zadowoleniem notujemy, iż p. Stefan Starzyński złożył swój mandat radnego i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej. Vivat sequens!

Stan finansowy kasy samorządowej.

W lipcu r. b. Magistrat nasz zaciągnął pożyczkę w kwocie 350.000 zł., połowę której powinien spłacić przed Nowym Rokiem. Magistrat ściągnął z obywateli podatki lokalowe, których jednak Kasie Skarbowej dotychczas nie przekazał, więc musi obecnie zapłacić Kasie Skarbowej swój dług — 65.000. Dostawcom miejskim, za roboty przy odbudowie szpitalu i ochronek, Magistrat zobowiązał się wypłacić do Nowego Roku blisko 200.000 zł. Instytucjom miejskim Magistrat winnym jest 45.000 zł. Razem na terminowe wypłaty do dnia 1 stycznia roku 1926 Magistrat musi mieć blisko 500.000 zł. W kasie zaś Magistratu — zero. Niema nic, prócz pajaków, plecących tam swoje sieci arachniejskie. Nadomiar wszystkiego Magistrat nasz mieć będzie jeszcze jedną przyjemność: otrzymane od płatników tytułem podatków weksle samorząd nasz dyskontował w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Banku Komunalnym w Warszawie. Razem zdyskontowano weksli na 50.000 zł. Zgóry można przewidzieć, że weksle te, ma o kto zapłaci. Będzie płacił — ma się rozumieć — nasz Magistrat. Biedny nasz samorząd! Prześladują go biedy. Bieda po biedzie. Nic w tem dziwnego: na pochyle drzewo i kozy skaczą.

Obiecanki — cacanki lord-mayora białostockiego.

Suchotniczy stan kasy naszego samorządu, o którym mówimy na innym miejscu, budzi w nas pewne asocjacje. Przypominamy sobie, jak w kwietniu r. b. na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej, p. Prezydent miasta, przyjąwszy pozę marsowo-triumfatorską, oświadczył był urbi et orbi:

— Jeżeli się przyjdzie oddać miasto, oddam go zupełnie czystym od długów.

Było to w kwietniu. Obecnie mamy grudzień. P. Prezydentowi przychodzi się oddawać miasto, ponieważ Magistrat uchwalił złożyć swe mandaty na ręce nowej uzupełnionej Rady Miejskiej. Odda czy nie odda p. Prezydent ster rządu w inne ręce — to jeszcze wielki znak zapytania. Jednak miasto nasze ugrzęzło po uszy w długach... Gdzie są dumne obietnice p. Prezydenta? Obiecanka-cacanka — obywatelom białostockim radość, a czy nie było to przypadkiem — te obiecanki-cacanki p. Prezydenta — wypowiedziane w dniu 1 kwietnia? W takim razie

bardzo to dowcipny był prima aprilis ze strony naszego lord-mayora!.

Ile potrzebuje nasz Magistrat na cele szkolne.

Inspektorat szkolny zwrócił się do Magistratu białostockiego z zapytaniem, jakiej kwoty — subsydjum lub pożyczki — potrzebuje miasto na cele szkolne. W odpowiedzi swojej Magistrat oznajmił, iż narazie potrzebuje: na wykończenie budowy szkoły w Dojlidach (ul. Gdańska) — 95.000 zł. oraz na budowę dwóch nowych szkół siedmioklasowych w śródmieściu — 360.000 zł.

Już Pan odpoczął, Panie Parfjanowicz?

Z najwyższym zdumieniem czytamy w Liście Mieszczańskiej Chrześcijan na dziesiątym miejscu nazwisko p. Stanisława Parfjanowicza. P. Parfjanowicz jest byłym ławnikiem obecnego Magistratu. Będąc kierownikiem wydziału gospodarczego i nie posiadając odpowiednich kwalifikacji p. Parfjanowicz ponosi narówni z innymi członkami Magistratu współwinę za doprowadzenie gospodarki miejskiej do obecnego jej stanu. Nie będziemy obecnie dłużej zatrzymywali się nad działalnością p. Parfjanowicza, stwierdzamy jednak, iż tylko po ostatecznym skontrolowaniu całej działalności Magistratu w ciągu ubiegłych sześciu lat przez Komisję Rewizyjną przyszłej pełnej nowej Rady Miejskiej może być mowa o powrocie pana Parfjanowicza do pracy samorządowej. Do tego czasu tembardziej nie może być mowy o tym, aby p. Parfjanowicz mógł w charakterze radnego wydać sąd o działalności swoich kolegów z Magistratu. O ile jesteśmy zadowoleni, że p. Parfjanowicz przed kilku laty zrobił dobry uczynek, ustępując z Magistratu, o tyle stanowczo radzimy i prosimy p. Parfjanowicza, aby nadal spokojnie spoczywał na wawrzynach...

Opieka oczy wypieka...

Piętą Achilleusa naszej gospodarki miejskiej są bezsprzecznie ochrony i zakłady opiekuńcze, wszyscy bowiem rewidenci z rzadko spotykaną u nas jednogłębnością twierdzą, że takiego brudu, nieładu i braku dozoru, jak w ochronkach miejskich, nie spotykają w żadnych innych instytucjach.

Instytucje te o charakterze samarytańskim mogłyby poza zdrościć więzieniom karnym, gdzie dozór i porządek są wzorowe.

Któż za to ponosi konsekwencje?

Otóż, jak się okazuje, nasze ochrony miejskie posiadają własną kuratorkę i to bardzo można, bo małżonkę samego p. Prezydenta miasta, która bezapelacyjnie i bezkontrolnie rządzi nimi.

Zwracamy się więc do Zarządu miasta z gorącym apelem — nie stawiać nasze ochrony w warunki uprzywilejowane, lecz rządzić nimi w sposób ogólnie przyjęty, to znaczy cały zarząd i odpowiedzialność włożyć na barki kierowniczkę, sprawę zaś kontroli przekazać kierownikowi odnośnego wydziału Magistratu.

W sytuacji obecnej, gdy ochraniarki stale zwalają odpowiedzialność za stan nienależyty potraw na nieegzystujące trudności, przychodzi nam na pamięć rozmówka jednego generała z dowódcą pułku, który na zapytanie generała: dlaczego wyglądek koni jest taki zły, odpowiedział, że nie może przyczynę wyjaśnić, głowi się bowiem sam nad tem, — wtedy mu generał poradził:

Trzeba koni karmić owsem!..

Komentarze chyba zbyt cenne.

Jeszcze o projektach sanacyjnych p. Bełocha.

W numerze poprzednim donosiliśmy o projektach sanacyjnych białostoczanina p. A. Bełocha. Obecnie sprawą tą zainteresowała się prasa warszawska. „Nasz Przegląd” wydrukował in extenso ostatni zmodyfikowany projekt p. Bełocha o walucie majątkowej.

Sygnalizują nam:

— Powołany w Białymstoku w lipcu b. r. do życia Komitet wykonawczy niesieni pomocy ofiarom powodzi dzięki energicznej akcji Pana Wojewody Rembowskiemu, mimo trudnych warunków ekonomicznych doby dzisiejszej, zdołał zebrać kwotę 2987 zł. 13 gr.

Kwotę wspomnianą, zdeponowaną w tut. Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego, przekazano Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych dla właściwego użytku.

— „Projektor” donosił już, iż Dyrektor białostockiej Poddyrekcji Wileńskiej P. K. P. p. inż. E. Burczyński, korzystając z urlopu wypoczynkowego, wyjechał w celach kuracyjnych do

południowej Francji (Vichy). Jak nas informują, p. inż. Burczyński w drodze zachorował i obecnie leży chory w jednej z klinik Paryża.

— Notariusze białostoccy — p. p. S. Jankowski, S. Bednarski i B. Urbanowicz przenieśli z dniem 1-go grudnia r. b. swe notariaty z gmachu Sądu Okręgowego do lokalu w domu № 5 przy ul. Sienkiewicza. Tamże przeniesiona została i Hipoteka. Notariat p. J. Kurmanowicza pozostaje w poprzednim swym lokalu przy ul. Sienkiewicza № 27. Przeniesienie notariatów z końca ulicy Warszawskiej do centrum miasta leży zupełnie w interesach kupców białostockich i innej klienteli, która zaoszczędza na czasie nie potrzebując obecnie udawać się na drugi kraniec miasta.

— W tych dniach zawita do Białegostoku zespół artystycznego baletu Opery lwowskiej. Występ baletu odbędzie się w teatrze „Palace”.

— Komisja do badania cen przy Magistracie białostockim ustaliła wzrost drożyzny w miesiącu listopadzie r. b. o 0,8%.

— W ostatnich dniach policja IV komisariatu P. P. przeprowadziła rewizję u następujących tajnych rzeźników: Fajnsoda Joela, przy ul. Św.-Rocha 15, gdzie skonfiskowano wielką ilość mięsa, i u Zeligmana Szymona, przy ulicy Marjampolskiej Nr. 1, gdzie znaleziono pół krowy. Mięso to zostało skonfiskowane z powodu nielegalnego prowadzenia uboju.

— Przy ulicy Wroniej Nr. 1, po lewej stronie ulicy Św.-Rocha, w samym końcu, otwarta została ślizgawka. Obszar lodu ślizgawki wynosi 6500 m.² Przy ślizgawce jest bufet, szatnia i warsztat łyżwiarski do reperacji łyżew. Urządzona jest także górka wysokości około pięciu metrów, z której można zjeżdżać na łyżwach i sankach specjalnie do tego dostosowanych. Zostaną wprowadzone pewne ulgi dla sportsmenów.

— Przy sprawdzaniu przez przewodniczącego Głównego Komitetu Wyborczego biernego prawa wyborczego kandydatów na radnych do Rady Miejskiej skonstatowano, że wielu z kandydatów na radnych nie jest wogóle zaciągniętych na listy wyborcze, czyli nie posiadają czynnego prawa wyborczego. Dziwiłiśmy się, że wielu obywateli zaniedbało obowiązek sprawdzenia we właściwym terminie, czy są wciągnięci do list wyborczych, ale że o tem zapomnieli kandydaci na radnych — wytłumaczyć sobie nie potrafimy.

— W sobotę 5 grudnia r. b. w salach B. O. S. O. (Lipowa 52) odbędzie się wieczór rodzinny, urozmaicony ciekawym koncertem i tańcami, na rzecz Towarzystwa „Oze”. Dobroczynna działalność tego pożytecznego Towarzystwa zasługuje na wszechstronne poparcie. Początek o godzinie 9 wieczór.

— W dniach najbliższych odbędzie się w sali teatru „Palace” uroczysta Akademia ku czci ś. p. Stefana Żeromskiego. Komitet organizacyjny rozpoczął już energiczne przygotowania.

— W niedzielę dnia 6-go b. m. odbędzie się zbiórka uliczna na fundusz T-wa Uniwersytetu Robotniczego.

— W niedzielę, dnia 6 grudnia r. b., o godz. 5 wiecz. prof. Jankowski z Wilna wygłosi w „Ognisku Kolejowym” odczyt na temat: „Budowa wszechświata”. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

— Naczelnik Oddziału Drogowego Białostockiej Poddyrekcji Wileńskiej P. K. P. p. inż. Zabrocki wyjechał na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go inż. p. Lisowski.

— W sobotę dnia 5 b. m. uczniowie baletmistrza Skrzypowskiego urządzają w „Ognisku Kolejowym” dancing, na który zapraszają swoich znajomych i gości. Dochód został całkowicie przeznaczony na Dom Dziecka.

— Gwałtowny wzrost dolara wywołał wielką panikę i zamęt w mieście. Artykuły pierwszej potrzeby, jak mąka, cukier i t. d., odrazu zniknęły. Szerokie rzesze ludności w obawie przed dalszym spadkiem złotego pospieszyły tłumnie do sklepów i poczyniły zakupy zapasów produktów. Władze zareagowały na tę panikę w ten sposób, że dnia 3 b. m. urządzono oblawę na czarną giełdę i nasi „walutendrejery” powędrowali gremjalnie do komisariatów policyjnych.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu umieszczenia w poczytnym piśmie Pańskim, w numerze trzecim z dnia 28—29 listopada r. b. notatki o ogólnym zebraniu Chrześ. Związku Właścicieli Nieruchomości w Białymstoku pod tytułem „Gadatliwy Cicero Białostocki” niniejszym oświadczamy, że na odbytym ogólnym zebraniu Związku Wł. Nier. były omawiane wyłącznie sprawy Związku oraz uzupełniających wyborów do Rady Miejskiej w Białymstoku. Nikt z przemawiających na zebraniu, ani z adwokatów miejscowych,

ani wogóle z obecnych, w czasie obrad w wystąpieniach swych nie mówił rzeczy, przytoczonych w notatce „Projektora“.

Prosimy Pana Redaktora o umieszczenie powyższego oświadczenia w najbliższym numerze pisma.

Z poważaniem

Zarząd
Związku Właśc. Nieruchomości
w Białymstoku.

Od Redakcji.

Z przyjemnością notujemy, że wiadomość, która rozeszła się po mieście i doszła nas, — nie jest zupełnie ścisłą. Osoba, która informowała nas o tem telefonicznie, jest zbyt solidną, abyśmy mieli jej nie ufać. Z drugiej zaś strony wyjaśniają nam, iż p. adwokat, o którym była mowa, w prywatnej pogawędce wogóle krytykował stanowisko naszej inteligencji (w tej liczbie adwokatów i lekarzy), która zbyt mało interesuje się sprawami publicznymi. Pan adwokat, jak nas zapewnia, nic nie mówił o sprawach sądowych i 2.000 złotych, natomiast miał żartobliwie mówić, że przy obecnym bezrobociu w Białymstoku można byłoby przeprowadzić kandydata do Rady Miejskiej, placąc za głos po 2 złote. Jeżeli jest to tak, — to musimy podkreślić, że fama ludzka, tak wrażliwa w naszych stosunkach mieszczańsko-powiatowych, także w tym wypadku, podchwyciwszy te pogłoski, zrobiła z tej rozmowy prywatnej p. adwokata rzecz niepodobną do rzeczywistości. Odnotowaliśmy ten fakt w poprzednim numerze jedynie z obowiązku dziennikarskiego, bez żadnych komentarzy, zaznaczając zgóry, iż aktualnej wiadomości tej — z powodu późnej godziny — nie mogliśmy skontrolować. Chodziło nam tylko o jedno, mianowicie — podać o tem do wiadomości naszym sferom sądowym i palestrze białostockiej, które to sfery lepiej od nas mogą stwierdzić w danym wypadku, ile w pogłoskach tych jest prawdy, ile zaś próżnej fantazji ludzkiej, która czasami potrafi z muchy zrobić słonia. Przemilcząc o tem nie mogliśmy, uważamy bowiem, iż sądownictwo najsze jest to tak wysoki autorytet moralny, że najmniejsze, nawet pośrednie, aluzje pod jego adresem są niedopuszczalne, tembardziej z ust adwokata.

Teatr i muzyka.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł, teatr grodzieński, który po ustąpieniu Br. Skąpskiego znajduje się obecnie pod kierownictwem p. Rychłowskiego, b. dyrektora wileńskiego teatru, ma zamiar przyjeżdżać stale do Białegostoku na gościnnie występy.

Nie wątpimy, iż koncepcja ta spotka się z należytem poparciem kompetentnych czynników, gdyż publiczność tutaj od czuwa wielce brak przedstawień teatralnych i to w czasie, kiedy sezon teatralny winien być w pełni rozwoju.

Stagnacja finansowa nie powinna odstraszać zainteresowanych, gdyż o ile tylko należycie dobrane sztuki będą starannie odegrane — a zespół grodzieński stoi istotnie na odpowiedniej wyżynie artystycznej — to powodzenie tych występów jest zapewnione.

Koncerty St. Namysłowskiego.

Do Białegostoku zawitał po swym triumfalnym tournée za oceanem słynny na obu półkulach p. St. Namysłowski ze swoją Orkiestrą Narodową.

W niedzielę, dnia 6 b. m. Orkiestra Narodowa St. Namysłowskiego da: dwa koncerty w teatrze „Palace“: o godz. 4 poł. (po cenach niższych) i o godz. 8.30 wieczór. Program wypełnią utwory: Nowowiejskiego, Chopina, Musórskiego, Noskowskiego, Dworzaka, Jotejki, Moniuszki, Griega, Młynarskiego oraz słynne mazury K. Namysłowskiego.

Orkiestra wystąpi w krakowskich kościuszkowych strojach.

Występ baletu Opery lwowskiej.

We czwartek, dnia 10 grudnia r. b., w teatrze „Palace“ odbędzie się tylko jeden występ zespołu artystów baletowych Opery lwowskiej. Program wypełnią: Hiszpanka, taniec holenderski, mazur, fantazja taneczna, tańce rosyjskie, kujawiak, czardasz, walce klasyczne (na palcach), angielskie tańce, polka komiczna, modne tańce europejskie, tańce marynarskie, tyrolskie, wschodnie oraz japońskie („Gejsza“, „Oficer marynarki“). Ceny miejsc od 50 gr. do 3-ech złotych. Początek o godz. 8.30.

Operetka żydowska.

Przedstawienia zespołu artystów żydowskich, występujących w teatrze „Palace“, cieszą się nadal ogromnym powodzeniem. Pierwsza subretka zespołu p. Regina Cukier oraz artyści p. K. Cymbalist i S. Herszkowicz stali się ulubieńcami publiczności.

Z serji ostatnich przedstawień należy wyróżnić wystawę sztuki „Na letnisku“, która była odegrana doskonale oraz wystawę sztuki znanego literata żydowskiego Szoloma Asza „Bóg zemsty“. Ostatnia sztuka wykazała, że zespół posiada pierwszorzędne siły artystyczne nie tylko operetkowe lecz i dramatyczne.

W poniedziałkowym numerze warszawskiego dziennika żydowskiego „Hajnt“ znajdujemy korespondencję z Białegostoku, autor której p. Sztejnsapir, omawiając sprawy białostockie, pisze o przedstawieniach żydowskiej operetki, nazywając je „teatrem berdyczowskim“.

Nota bene: p. Sztejnsapir (były redaktor żydowskiego „Kurjera“ białostockiego) ma do dykcji operetki wielką urażę: odmówił mu bowiem wolnego wstępu na swe przedstawienia.

Pan przodownik № 55.

W teatrze „Palace“, gdzie codziennie odbywają się przedstawienia przy przepelnionej publiczności sali, nigdy prawie nie bywa żadnych incydentów za wyjątkiem wieczorów, gdy dyżur policyjny w teatrze pełnią funkcjonariusze V komisariatu P. P. pod kierownictwem p. przodownika Nr. 55. Ani jednego razu podczas sprawiania dyżuru w teatrze „Palace“ przez tego funkcjonariusza policji w foyer teatru nie obeszło się bez incydentów i nieporozumień zarówno z publicznością jak i z dyrekcją teatru.

Niedawno ten gorliwy policeman szumnie sporządził w teatrze protokół na p. Ch. Gurwicza, który — nawiasem mówiąc — zmarł dwa lata temu. Publiczność naszą p. przodownik traktuje tak, jak traktowali ją w czasach cesarjady mikołajewskiej rozmaite rosyjskie „Dzierzymordy“ i „Stupajki“.

We wtorek, dnia 1 grudnia, gdy dyrekcja teatru „Palace“ zwróciła się do p. przodownika o interwencję, celem usunięcia z pierwszych rzędów publiczności z biletami miejsc ostatnich i przywrócenia porządku na widowni, p. przodownik prośbom dyrekcji kategorycznie odmówił, radząc przytem, by dyrekcja osoby, siedzące nie na swoich miejscach i nie chcące ustąpić je prawnym posiadaczom biletów, pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Panie przodowniku! Bój się pan Boga... Tam siedzi może z pięćdziesiąt osób. Czyż mamy wszystkich zaskarżyć do sądu? zapytał w rozpaczy p. przodownika p. dyrektor teatru.

A co pan sobie myśli, odrzekł pan przodownik Nr. 55. Naturalnie. Tak nakazuje postępowanie cywilne.

Może p. przodownik i bardzo dobrze wie, co, jak i kiedy nakazuje czynić „postępowanie cywilne“, ale nie wie widocznie, że przedstawicielowi naszej republikańskiej demokratycznej policji — w celach utrzymania autorytetu swego i poszanowania przez publiczność — należy traktować tę publiczność troszeczkę delikatniej, nie narażając siebie na pośmiewisko i niechęć z jej strony.

Mamy nadzieję, iż władze przełożone tego „prawnika“ w mundurze granatowym przypomną mu o tem, oraz wytłumaczą mu, że jego jursprudencja (gruntowna znajomość prawa) nie wiele warta.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Z POLICJI.

Dotyychczasowy Komendant wojewódzkiej straży policyjnej podkom. Tarkowski został przydzielony do służby w kancelarii wojewódzkiego Komendanta P. P., zaś kierownictwo straży poruczono aspirantowi Zurczakowi.

Drugi kurjer Warszawa — Wilno.

Ministerstwo Kolei zatwierdziło uruchomienie drugiego pociągu pośpiesznego Wilno — Warszawa przez Białystok.

„Pol — Auto“.

W dniu 27 listopada r. b. w Kancelarii rejenta Bednarskiego sporządzony został akt, mocą którego powołana została do życia s-ka z ogr. odp. „Pol — Auto“ — warsztaty samochodowe i wytwórnia części samochodowych. S-ka objęła posesję przy ul. Jurowieckiej 31. W gmachu trzypiętrowym, przebudowanym całkowicie (żelazo-beton), znajdują pomieszczenie precyzyjne warsztaty samochodowe, szkoła kierowców samochodowych, składy części zapasowych dla samochodów każdej marki, boksy i t. p. Będzie to pierwsze na szeroką skalę zakrojone przedsiębiorstwo w zakresie automobilizmu w Białymstoku.

Kredyt amerykański dla Białegostoku.

Przed kilkoma miesiącami Białostocki Związek Właścicieli Nieruchomości wydelegował do Ameryki swego vice-prezesa p. inż. Hermana Lifszycy w celu uzyskania większego kredytu dla właścicieli nieruchomości, zabezpieczonego hipotecznie. Obecnie „Dos Naje Lebń” wydrukowało obszernie sprawozdanie p. inż. Lifszycy, który jeszcze pozostaje w Ameryce. P. Lifszyc zaznacza w tym artykule, że, niestety, w Ameryce żywią do nas mało zaufania i uważają nawet hipoteczne zabezpieczenie w naszych warunkach za niedostateczne. Ostatecznie jednak żydzi amerykańscy gotowi są pomóc w obecnym kryzysie swoim braciom białostockim w drodze pożyczki, która będzie jednak dla nich raczej rodzajem pomocy filantropijnej. W tym celu zostaje utworzony komitet, mający na celu szeroką propagandę tej sprawy w Ameryce i zebranie odpowiedniego funduszu. W pracach tego Komitetu p. inż. Lifszyc bierze energiczny udział. Powrót p. inż. Lifszycy, do Białegostoku nastąpi wobec tego najwcześniej w styczniu r. 1926.

Bandyci.

Dnia 26 listopada między godz. 6 a 8 wieczór, dwaj nieznanymi osobnicy uzbrojeni w krótkie karabinki dokonali na szosie Białystok—Żednia (13 klm. od Białegostoku) napadu rabunkowego, przyczem zrabowali przejeżdżającym: Wincentemu Baranowskiemu, mieszk. wsi Zajmy—25 złotych gotówką, 1 butelkę spirytusu, 3 paczki machorki i 3 pudełka zapalek; Władysławowi Zgliczyńskiemu, mieszk. wsi Ferny-Rudnice—1 parę butów i portfel z dokumentami, Pawłowi Choroszusie, sołtysowi wsi Rudnica,—4 złotych gotówką i u szeregu innych—na różną kwotę. Wszyscy poszkodowani wracali z targu z Białegostoku do domu.

Narazie policja aresztowała Guta Grzegorza, u którego znaleziono krótką broń palną. Dochodzenie w toku.

W nocy dnia 1-go grudnia r. b. napadło na powracającego furmanką z Ciechanowca A. Zalewskiego dwóch uzbrojonych w krótkie karabiny drabów. Zrabowali mu podobno 200 złotych i zbiegli w niewiadomym kierunku. Niewątpliwie organa bezpieczeństwa publicznego zajmą się ich odszukaniem, by wytłumaczyć im, że tak robić nie wolno.

Promienie.

Romantyczna historia na „Chanajkach.”

„Dos Naje Lebń” donosi o następującym tragi-komicznym wypadku, który podobno zdarzył się w naszym mieście na „Chanajkach”:

Niejaki B. I., dość zamożny rzemieślnik, ożenił się przed 3 lata ze swoją krewną, młodą przystojną panną. Młoda para żyła w spokoju i szczęściu. Przed pół rokiem szwagier I., zamieszkały w Królewcu, wezwał go do siebie i zatrudnił go na posadzie w swoim przedsiębiorstwie.

I. po krótkim czasie otrzymał urlop, zateśknął bowiem do żony. Przyjechał do Białegostoku o 1 w nocy, i chcąc urządzić żonie niespodziankę, postanowił wejść do mieszkania przez kuchnię, klucz do której miał u siebie w kieszeni.

Na schodach jednak spotkał p. I. jakąś niewiastę, która w ciemnościach szukała jakichś drzwi. Zapytana przez I., co tu robi, tajemnicza niewiasta odpowiedziała, iż szuka tu swego męża, który całymi dniami i wieczorami znajduje się u żony niejakiego I., który obecnie jest w Niemczech.

Pan I., oszołomiony taką nowiną, wkrótce się opanował i wraz z nieznaną pocichu wszedł do mieszkania. W pokoju ujrzeli taką scenę: pani I. leżała na sofce na wpół roznieglizowana i obierała jabłko, na stole zaś (czy doprawdy, panie reporterze „Dos Naje Lebń”?) stał czy też siedział młodzieniec bez kołnierza i marynarki, pił z karafki wiśniak i opowiadał anegdotkę.

Młodzieniec ten nie skończył jednak swej anegdotki, gdyż zdradzona jego żona zaczęła histerycznie krzyknąć: „Ty, rozpustnik!”, a niewiasta na sofce zemdlala...

Cała ta przygoda skończyła się ostatecznie — jak zapewnienia „D. N. L.” —bynajmniej nie tragicznie, lecz zgoła po mieszczańsku. Zdradzony mąż wrócił do Królewca, zdradzona zaś żona przebaczyła swemu wiadłomnemu małżonkowi.

Urząd czy kurnik?

— Zwracają naszą uwagę na Urząd Pocztowy Nr. 2 na stacji Białystok. Urząd ten mieści się w jakimś kurniku; mała lampka elektryczna 16 - świecowa zaledwie oświeca to małe,

brudne i niedogodne pomieszczenie. Telefon rozmównicy publicznej wisi bez żadnej budki. W dodatku urzędnik pocztowy stale zajęty jest zmianą pieniędzy na drobne p. p. kolejarzom. Nie wymagamy, aby w czasie obecnym urząd ten był zorganizowany na modłę europejską, nie możemy jednak zgodzić się na to, aby Urząd Pocztowy w tak wielkim mieście był umieszczony w tak skandalicznie małym i nieodpowiednim lokalu. Wszak jest to urząd państwowy, a nie kurnik.

Technicy w aptekach białostockich.

Zgodnie z obowiązującą ustawą, w aptekach pracować mogą wyłącznie dyplomowani farmaceuci. Ministerstwo Zdrowia Publicznego wydało niedawno rozporządzenie, aby ze wszystkich aptek natychmiast usunięte były siły niefachowe i zastąpione przez siły kwalifikowane. Rozporządzenie Ministerstwa doszło oczywiście i do Białegostoku, nie miało jednak żadnego skutku. Siły niefachowe dotychczas nie zostały usunięte i w aptekach białostockich nadal przyrządzają lekarstwa technicy, zaś farmaceuci trudnią się tylko ekspedycją. Wówczas, gdy w całym świecie cywilizowanym farmaceutyka jest już daleko posuniętą nauką, u nas dzieje się, jak zwykle, inaczej. Siły fachowe dla aptek naszych są zbędne, zaś „warzą ziółka” i „kręcą pigułki” technicy. O skutki nikt się nie troszczy...

Niefirasobliwość naszych odnośnych władz i czynników jest istotnie godną podziwu.

Z ostatniej chwili.

2 listy polskie unieważniono.

W ostatniej chwili donoszą nam o unieważnieniu listy Nr. 2 „Polskiego Bloku Pracy” (N. P. R.) i listy Nr. 5 „Polskiego Ogólno-Obywatelskiego Komitetu Wyborczego”, z powodu niedostatecznej ilości ważnych podpisów. W ten sposób społeczeństwo polskie będzie tylko w części mogło brać udział w wyborach, gdyż ważną pozostała tylko lista Nr. 3 (Mieszczan-Chrześcijan).

Za czerwonym kordonem.

Wojownicze plany Rosji Sowieckiej.

Trudno doprawdy wytłumaczyć sobie, czemu społeczeństwo polskie tak mało na ogół poświęca uwagi zachodzącym w Rosji sowieckiej wypadkom. To, co się dzieje obecnie w państwie Czerwonego Caratu szczególnie zasługuje na to byśmy śledzili jaknajważniej wszystko, co się robi i co się mówi poza wschodnimi słupami granicznymi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A jest na co zwrócić uwagę. Cały szereg przejawów życia i myśli politycznej Rosji współczesnej wskazuje, iż Sowiety przygotowują się do decydującej rozprawy z zagranicznym „kapitalizmem” i „burżuazją”, że czekają tylko odpowiedniego momentu, by prowadzoną na całym świecie przez Międzynarodówkę z olbrzymim nakładem energii robotę destrukcyjną zfinalizować rzuceniem na Zachód wielomilionowej Armii Czerwonej, której w ten sposób ma przypaść zaszczyt wprowadzenia dyktatury proletariatu w państwach „zgnitego Zachodu”.

Powyzsze plany Czerwonej Rosji znajdują nader żywe potwierdzenie swego istnienia w wysiłkach rządu sowieckiego, zmierzających do wojskowego przygotowania całej męskiej ludności olbrzymiego terytorjum Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik. Zrozumiałe się staje wprowadzenie t. zw. „systemu terytorjalnego”, jako podstawy tworzenia sił zbrojnych Czerwonej Republiki, systemu, który pozwoli, a raczej — już pozwala Sowiетom zmobilizować w krótkim czasie wiele milionów dobrze wyćwiczonego żołnierza.

Wódz Międzynarodówki przyznaje otwarcie, że w ostatnich czasach stała się widoczną nierealność usiłowań wywołania rewolucji światowej drogą rozsadzania państw „kapitalistycznych” od wewnątrz, przez istniejące w tych państwach partie komunistyczne. Silny i zdecydowany opór, jaki stawiają agitacji wyrotowej demokracji Zachodu, zmniejsza stale wpływy „Kominternu” i zwycięstwo jego na terenie międzynarodowym czyni coraz bardziej iluzorycznym. Oto, co mówi Zinowjew:

„...Położenie nasze przedstawia się następująco: na naszym zachodnim froncie przewaga znajduje się obecnie po stronie naszych wrogów. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej zmuszony jest z całego szeregu krajów wycofać swe partie...”

Słowa powyższe wyglądają na wyznanie, że Międzynarodówka nie zdołała wypełnić poruczonego jej zadania. Pospieszne i na wielką skalę zakrojone zbrojenia Sowiетów wskazują, iż wystąpi wkrótce na widownię Czerwona Armja.

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma

(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł. 1-20 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor“

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR“ jest to tygodnik dla inteligencji, Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR“ w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR“ opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR“ obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR“ śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR“ podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR“ zaprosił do stałej współpracy wybitnych miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

Pierwszorzędny bufet przy Klubie B. O. S. O. (Lipowa 52)

pod Kierownictwem i w dzierżawie **znanego mistrza kulinarii**

PAWŁA SADOWSKIEGO

od poniedziałku dnia 30 listopada r. b. począwszy **BĘDZIE WYDAWAŁ**

ŚNIADANIA, OBIADY (od godz. 12 do 5), **I KOLACJE** (do godz. 12 w nocy).

ze świeżej prowizji po cenach umiarkowanych.

(Obiad z 2-ch dań wyborowych—70 gr. Kolacje o 10 %, taniej niż w innych zakładach gastronomicznych miasta).

Wstęp do bufetu wolny dla wszystkich.

Bufet przyjmuje obstalunki na urządzenie obiadów i przyjęć balowych i weselnych z własną zastawą i obsługą.

Najmodniejsze Tańce

w najkrótszym czasie
wyucza tylko

nauczyciel tańców

M. Sokołowski

Białystok ul. Lipowa 28

Od 50 Zł. miesięcznie

prowadzę buchalterję systemem włoskim lub amerykańskim w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych wg wszelkich wymagań kodeksu handlowego.

Dla P. P. kupców i przedsiębiorców jedyna okazja założenia tanim kosztem ksiąg buchalteryjnych, mających moc prawną przy wykazywaniu podatków.

Sporządzam również bilanse i sprawdzam księgi handlowe.

Praca wykonywana przez fachowców — akademików pod moim osobistym kierownictwem.

B. wyższy urzędnik skarbowy, autor niektórych prac i projektów buchalteryjnych

I. Szoreszewski,

Białystok, ul. Sienkiewicza 19.

Tel. Nr. 517

Kooperatywa „Stolarz“

Lipowa 16, tel. 467

Wielki wybór mebli różnych stylów. **Szafy, krzesła, łóżka, kredensy, kanapy i otomany.**

Kooperatywa przyjmuje na siebie kompletne umeblowanie mieszkań.

Ceny umiarkowane. Dogodne warunki.

LEKARZ-DENTYSTA

(dyplomowany przez Uniwersytet Warszawski)

OLKIEN-FEJGIN.

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu, sztuczne zęby, regulacja zębów według najnowszej metody, chirurgia jamy ustnej.

Przyjmuje od g. 9 rano do 8 wiecz.

Sienkiewicza Nr 1 (róg Żydowskiej).

Urzednikom—zniżka.

Prenumerujcie
„PROŻEKTOR“,

„PROŻEKTOR“.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście —zł. 1.20, zamiejscowa —zł. 1.00.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—20 gr., na ostatniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń-czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.